

TEMAT TYGODNIA

34 Manifest kobiety uległej. Powieściowa trylogia „Fifty Shades of Grey” to skandaliczny bestseller lata. Fantazje sado-maso autorstwa E.L. James sprzedają się lepiej niż Harry Potter. Feministkom dało to do myślenia. *Bitch, The Daily Telegraph*

2 PROFILE

ROZMOWA

4 Przed nami bagno. Kto wyrzuca euro w błoto, tłumaczy **Felipe González**, były premier Hiszpanii. *Süddeutsche Zeitung*

POLITYKA

8 Mitt się rozwiął. Republikanie alarmują: **Romney** za słaby na **Obamę**. *The Daily Telegraph*

12 Pokój na zabój. Warto rozmawiać z dyktatorami – przekonuje negocjator **Johan Galtung**. *Süddeutsche Zeitung*

16 Oaza dżihadu. Al-Kaida zakłada bazę w Mali. *The Daily Telegraph*

SYLWETKA

20 Z życia kleptokratów. Jak rodzina **Obianga** okradła Gwineę Równikową. *El País*

SPOŁECZEŃSTWO

24 W Rio biją i piją. Najlepsze balangi są w fawelach. *Courrier International*

KURIOZA ŚWIATA

28 Klatka jest pusta. Uciekł z więzienia, bo nie miał nic do roboty. *The Guardian*

REPORTAŻ

31 Wolna Kornwalia! Wielka Brytania coraz mniejsza. *The Observer*

KULTURA

40 U wrót doliny. Nie ma jak w kibucu – pisze **Meir Shalev**. *The New Times*

44 Naga nuta. Musica Nuda, czyli duet na głos i kontrabas. *Czastnyj Korrespondent*

46 Estetyka przekreślu. **Mark Lombardi** potrafił narysować każdą aferę. Dlatego zginął? *Telepolis*

49 Imperium Naxos. Przewrót w fonografii: muzyka tania i poważna trafiła pod strzechy. *Le Nouvel Observateur*

50 Nagraj to jeszcze raz, Sam. Film najlepiej nakręcić i obejrzeć samemu. *The Guardian*

TECHNOLOGIE

52 Homo googlens. Internet penetruje nasze ciała. *Die Zeit*

NAUKA

54 Z piachu do gipsu. Wizualizacje w 3D ratują ludzi i zabytki. *Der Freitag*

HISTORIA

56 Protokół porażki. Krwawe igrzyska w Monachium. *Der Spiegel*

62 MIKROFORUM

FELIETON

64 Spokój olimpijski. Londyn uśmiecha się do gości. *The Guardian*



◀ Nie każda masochistka znajdzie swojego sadystę. Ale próbować można...



◀ Islamiści wypłoszyli turystów z Timbaktu.



◀ Za sznur i za mur. Łatwo zbiec zza krat, gdyby każdemu się chciało.



◀ Monachium '72. Nieudolni terroryści i nieudolna policja. Musiało się źle skończyć.

Holender odleciał

Dla **Jewgienija Nikitina**, śpiewaka z Petersburga, występ na tegorocznym Festiwalu Wagnerowskim w Bayreuth miał być ważnym etapem kariery. Ten bas baryton miał wystąpić w tytułowej roli w operze Wagnera „Latający Holender”. Jednak na kilka dni przed imprezą, po rozmowie z dyrekcją, niespodzianie zrezygnował z udziału w festiwalu. W mediach pojawiły się fotki z początków kariery artysty, gdy występował w zespole heavymetalowym – z nagim torsiem pokrytym tatuażami. Na prawej piersi miał (dziś już zatartą) swastykę. Mieszkańcy Bayreuth chcą zapomnieć, że było ulubionym miastem Hitlera. Nietaktem byłoby wspomnieć, że Wagner nazywał Żydów „obcym, rozkładowym elementem”, którego należałoby się pozbyć, a Hitler uważał go za germańskiego proroka. Petersburski śpiewak zniknął ze sceny. Przecież spektakl miała uświetnić swą obecnością sama Angela Merkel.

Na podstawie Süddeutsche Zeitung

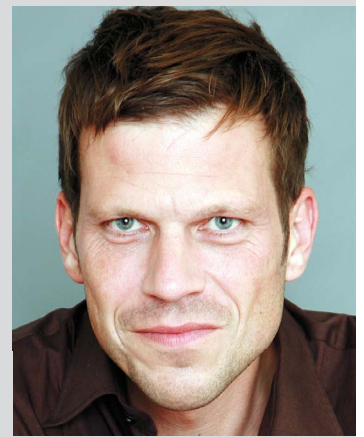


Śladem ojca

Czy Korea Południowa będzie po raz pierwszy rządzona przez kobietę? **Park Geun-hye** jest faworytką zbliżających się wyborów prezydenckich. 60-letnia córka byłego dyktatora jest kandydatką konserwatywnej partii Saenuri. Popularność zawdzięcza „syndromowi Park Chung-hee”, czyli nostalgii starszych Koreańczyków za rządami jej ojca (1963–1979), kojarzonymi z gospodarczą prosperity. Po zwycięstwie konserwatystów w kwietniowych wyborach par-

lamentarnych byli współpracownicy dyktatora wrócili na scenę publiczną. Park Geun-hye chwyciła się też innych sposobów, by zwiększyć poparcie. Choć kiedyś określano ją mianem „koreańskiej Thatcher”, ostatnio złądziła swe stanowisko, obiecując rozwiązania typowe dla państwa opiekuńczego i otwartość wobec Korei Północnej, o ile Phenian zrezygnuje z broni atomowej. Tak stara się zjednać sobie lewicowych wyborców.

Na podstawie Asahi Shimbun, Media Today



Pan od panów

Markus Theunert niedługo cieszył się tytułem przedstawiciela ds. mężczyzn. W ub. tygodniu musiał on zrezygnować z tego stanowiska, które piastował od 1 lipca br. w kantonie Zurych. 39-letni Szwajcar, z wykształcenia socjolog i psycholog, jest znanym aktywistą występującym w obronie praw mężczyzn. Założył gazetę „News For Men” i był współinicjatorem obchodzenia Dnia Ojca w Szwajcarii. Gdy jednak objął nietypowe stanowisko, pojawiły się wątpliwości prawne. Uznano, że powinien zrezygnować z funkcji prezesa stowarzyszenia Männer.ch, na co nie chciał przystać. Wolał porzucić pracę w Biurze Równości. Tłumaczy, że poza ramami instytucjonalnymi zyska większą swobodę wypowiedzi i będzie skuteczniej promować równość płci. Niewykluczone jednak, że dymisja jest pokłosiem skandalu, jaki wywołała propozycja jego organizacji, by propagować w szkołach wiedzę o filmach porno.

Na podstawie Libération, Le Matin

Gorąca krykiecistka



Amerykańska gwiazda popu **Katy Perry** ma nietypowy proces karny w Indiach. Jeden z tamtejszych adwokatów, K. Jebukumar, oskarżył ją o nieobyczajność. W kwietniu br. 27-letnia piosenkarka pojawiła się w indyjskiej telewizji z okazji otwarcia nowego sezonu w lidze krykieta. W studiu to-

warzyszył jej australijski mistrz tej dyscypliny Doug Bollinger, który stojąc za piosenkarką i obejmując ją, uczył kilku podstawowych uderzeń. Zamiast kija wykorzystano stojak mikrofonu. Te sugestywne sceny nie przypadły do gustu obrońcom moralności. Pozywający wokalistkę prawnik uznał

tę scenkę za „sprośną i lubieżną”. Argumentuje też, że występ ten mógł „rozpraszać studentów przygotowujących się do egzaminów”, choć nie wiadomo, jaką cenną naukę mogli wynieść indyjscy żacy z oglądania programu sportowego w telewizji. Sprawa trafi na wokandę 31 lipca.

Na podstawie The Sun, Libération

Biegacz z tatuażem

Niektórzy wydają miliony, by ich logo było widać na igrzyskach olimpijskich. Agencja reklamowa z Milwaukee wybrała niskobudżetowe rozwiązanie – współpracę z amerykańskim biegaczem **Nickiem Symmondsem**. Za 11,1 tys. do-

larów wykupiła na aukcji internetowej skrawek skóry sportowca. Gdy Symmonds biega, napis @HansonDodge wytatuowany na lewym ramieniu pozostaje zasłonięty plastrem. A to tylko zwiększa zainteresowanie tym, co



pod spodem... Symmonds, okrzyknięty „oficjalnym upierdliwym amerykańskiej reprezentacji”, nie kryje niechęci wobec oficjalnego sponsoringu, stawiającego mniejsze firmy na straconej pozycji. Do połowy sierpnia 12 znaków na jego

ramieniu pozostanie zasłoniętych. Ten kawałek skóry nie może być widoczny podczas igrzysk w Londynie. Ale firma i tak ma reklamę. Zanim rozpoczęły się igrzyska, tatuaż sportowca szeroko opisywano w mediach.

Na podstawie The New York Times



Głową w Darfur

Mark Hodson nie odnosił wielkich sukcesów jako trener piłkarski. Ostatnio ten Brytyjczyk, fan Manchesteru United, pracował z kalifornijską młodzieżą. I został selekcjonerem reprezentacji uchodźców z Darfuru w obozach w Czadzie. Pomysł drużyny Darfur United zrodził się pod koniec zeszłego roku w głowie Gabriela Stauringa, założyciela organizacji pozarządowej i-ACT. Poprosił on o pomoc Hodsona, który trenował jego syna. Ten wyselekcjonował 16 najlep-

szych graczy. Niedawno wzięli udział w turnieju Viva World Cup z udziałem reprezentacji niezrzeszonych w FIFA. Wyniki nie były zachęcające: 0:15 z Cyprem Północnym, 0:18 z Prowansją i 1:5 z Saharą Zachodnią. Hodson podkreśla jednak, że dla jego zawodników sam wyjazd do irackiego Kurdystanu był podróżą życia. Teraz zamierza założyć szkoły piłkarskie w każdym obozie uchodźców, sprowadzić więcej trenerów i stworzyć ligę.

Na podstawie Público

Powiedzieli:

Najlepsze science fiction to zgłoszenia kandydatów na gospodarzy igrzysk.

Richard Pound, były wiceprezes MKOl

Nie wiedziałem, jak się nazywa. Powiedziałem do niego „Chirac”.

Bradley Wiggins, kolarz brytyjski, o prezydencie Hollandzie, który gratulował mu wygranej w Tour de France

Globalizacja to nie prognoza pogody. To zrobili ludzie.

Julien Dray, francuski socjalista

Życmy sobie europejskich Niemiec, a nie zniemczonej Europy.

Silvio Berlusconi, były premier Włoch

Żona mówi: „Któregoś pięknego dnia cię porzucę”. A ja na to: „Piękny dzień mamy dzisiaj”.

Harald Schmidt, komik niemiecki

To, czego boimy się najbardziej, czyli śmierć, nie istnieje. Jest tylko zmiana: tracimy ciało i wracamy do bardziej złożonej formy energii.

Marilyn Rossner, kanadyjska psychoterapeutka i medium

„Trawka” zawsze towarzyszyła ludzkości. Ötzi, „człowiek z Alp”, żył 5300 lat temu. Przy jego ciele znaleziono woreczek z marihuaną.

Frederik Polak, holenderski psychiatra i psychoanalityk, zwolennik legalizacji marihuany

Bo się nie podzielił?

W wieku 27 lat **Akbarali Abdułtajew** jest jednym z najbogatszych ludzi w Uzbekistanie. Kontroluje 70 proc. gospodarki w Kotlinie Fergańskiej (10 mln mieszkańców) – w branży włókienniczej, rolno-spożywczej, budowlanej, paliwowej, hotelarskiej i w nieruchomościach. Prowadzenie interesów

ułatwia mu niewątpliwie fakt, że jest siostrzeńcem małżonki prezydenta Islama Karimowa. Do tej pory wydawał się nie do ruszenia, ale ostatnio klan dotknęła fala aresztowań. Niesnaski w rodzinie Karimowów skłoniły Tamarę Sabirową, matkę Abdułtajewa i szwagierkę prezydenta, do ucieczki za grani-

cę. Oficjalnie chodzi o walkę z korupcją, ale możliwe, że celem aresztowań jest odsunięcie wszelkich pretendentów od władzy. Niewykluczone, że kością niezgody stał się majątek zgromadzony w ramach mafijnego systemu Abdułtajewa, który najwyraźniej nie chciał się nim podzielić.

Na podstawie Uznews.net

Odzyskał twarz

W ub. tygodniu na pierwszych stronach wenezuelskich gazet znalazło się nietypowe zdjęcie przedstawiające **Simóna Bolívara**, bohatera wojen z Hiszpanią

o wyzwolenie Ameryki Południowej. Bolívar, który zmarł w 1830 r., dotychczas był znany z malarskich portretów. Teraz udało się stworzyć jego cyfrowy wizerunek na podstawie pomiarów szczątków bohatera narodowego, ekshumowanych dwa lata temu. Nowa podobizna została zaprezentowana po

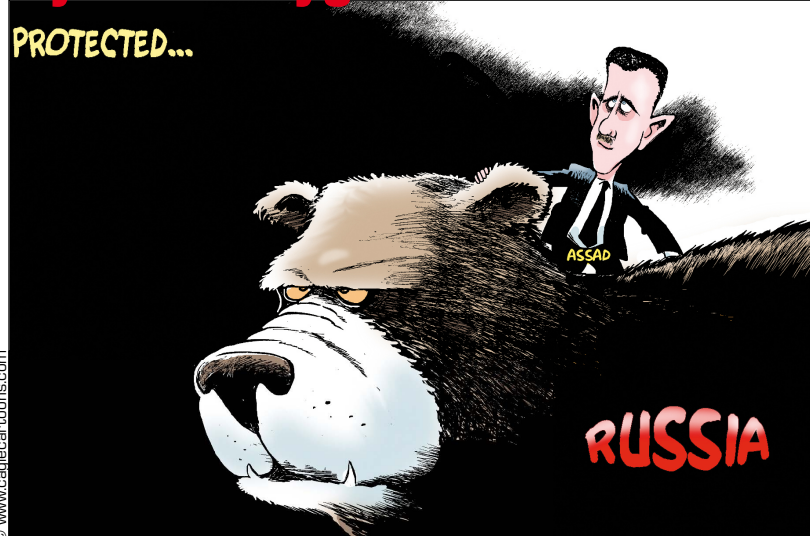


raz pierwszy w 229 rocznicę jego urodzin przez prezydenta Wenezueli Hugona Cháveza, który zamierza ubiegać się o reelekcję w październikowych wyborach.

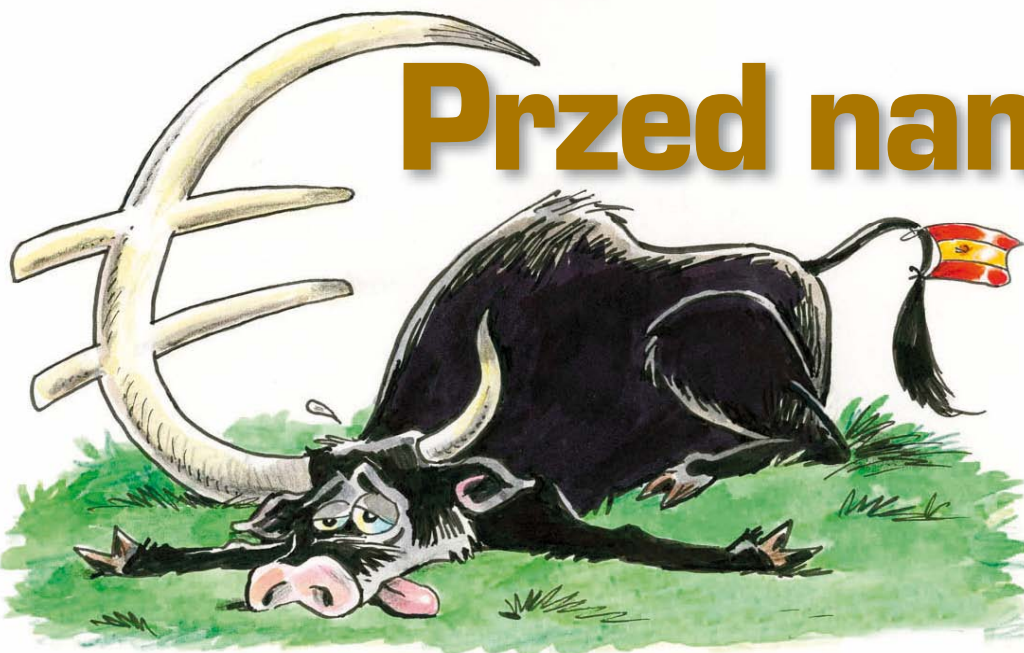
Wódz rewolucji boliwariańskiej zakrzyknął przy tej okazji: *Niech żyje Bolívar, oto jego twarz!* Zraz jednak pojawiły się krytyczne głosy ze strony politycznych przeciwników, których zdaniem nowy wizerunek Wyzwoliciele wykazuje podejrzane podobieństwo do twarzy prezydenta.

Na podstawie El Tiempo, El Nacional

Rysunek tygodnia



Przed nami bagno



© www.caglecartoons.com

Udawana unia monetarna bez prawdziwej konfederacji nie ma przyszłości – były hiszpański premier **Felipe González** nie kryje pesymizmu co do przyszłości Europy.

EL PAIS

Kryzys w Hiszpanii wszedł w nową, niebezpieczną fazę: oprocentowanie 10-letnich obligacji podskoczyło do nienotowanego wcześniej poziomu 7,6 proc. Trzy zadłużone regiony – Walencja, Murcja i Katalonia – zwróciły się do rządu centralnego o wsparcie finansowe. Skarb państwa świeci jednak pustkami, a pomoc unijna w wysokości 30 mld euro trafi do banków. Program cięć ogłoszony przez prawicowy rząd Mariana Rajoya wywołał protesty. Hiszpanie mają dość zaciśnięcia pasa – i dość bezrobocia.



Felipe González Márquez (ur. w 1942 r.), z wykształcenia prawnik, był premierem Hiszpanii w latach 1982–1996 i jednym z czołowych polityków socjalistycznej partii PSOE. Jako szef rządu

Jak znaleźliśmy się w takim dołku?

Felipe González: Kanclerz Angela Merkel twierdzi, że płacimy za dziesięciolecie błędnej polityki gospodarczej opartej na bańce na rynku nieruchomości. Ma rację. Chodzi tu o dekadę poprzedzającą rok 2008, kiedy to rozpoczął się światowy kryzys finansowy, a w Hiszpanii pękła bańka nieruchomościowa. U nas zaczęło się od liberalizacji handlu ziemią – uznano, że im więcej będzie ofert sprzedaży, tym będzie tańsza, jakby rynki działały racjonalnie. Jednak ceny gruntów zaczęły rosnać i powstało trzy, cztery razy więcej mieszkań, niż było potrzeba, by utrzymać rynek w równowadze. Ponadto przyczyniło się do utrwalenia korupcji.

prowadził liberalną politykę ekonomiczną: zmodernizowano przemysł, edukację i opiekę zdrowotną, unowocześniono infrastrukturę i zreformowano wojsko. **Za jego kadencji odbyły się letnie igrzyska olimpijskie w Barcelonie oraz Expo w Sewilli**, ale znacząco zwiększył się dług publiczny. **Wraz z Helmutem Kohlem i François Mitterrandem odegrał kluczową rolę w pracy nad traktatem**

z Maastricht, który wyznaczył nowy etap integracji europejskiej, przewidując m.in. wspólną walutę. González nie uczestniczył już w polityce krajowej, ale nie jest jeszcze na politycznej emeryturze – **w grudniu 2007 r. stanął na czele Grupy Refleksyjnej ds. Przyszłości Europy (zwanej potocznie „radą mędrców” Unii Europejskiej)**, w której 12-osobowym składzie znajduje się także Lech Wałęsa.

Zatem Hiszpanie są sami sobie winni?

Odpowiedzialność spoczywa nie tylko na niezdyscyplinowanych obywatelach, którzy bez opamiętania kupowali domy. Współodpowiedzialna jest również polityka monetarna, która umożliwiła przyznanie kredytów oprocentowanych poniżej wskaźnika inflacji. Za to odpowiadają nie hiszpańskie, ale niemieckie czy francuskie instytucje finansowe. Popełniliśmy błąd, ale nie my jedni. Mieliliśmy koszmarne kryzys budowlany, ale kryzys zadłużeniowy wybuchł z powodu banków, które w irracjonalny sposób sprzyjały powiększaniu długów. Trwało to – tu Merkel ma rację – 10 lat i zaowocowało zadłużeniem gospodarstw domowych oraz firm. Niemniej proces zadłużania się nie dotyczył państwa. W okresie, o którym mówi Merkel, Hiszpania miała dużo lepszy bilans niż Niemcy czy inne kraje. Gdy wybuchł kryzys, dysponowaliśmy nadwyżką w budżecie, a dług publiczny nie przekraczał 37 proc. PKB.

Dziesięć lat błędów to bardzo długo.

Zaczął się od decyzji politycznych, podejmowanych od 1998 r. przez premiera José Marię Aznara, jego ministra finansów Rodriga Rato, a kontynuowanych przez obecny gabinet Mariana Rajoya. Żeby było jasne: socjalistyczny rząd José Luisa Rodrigueza Zapatera po 2004 r. nie zrobił nic, by te błędy naprawić. Rządzący Hiszpanią żyli na pozór w świecie idealnym. Gospodarka rosła w tempie ponad trzech procent rocznie, oprocentowanie kredytów było niższe od inflacji. Innym błędem była liberalizacja energetyki, która popadła w długi sięgające 25 mld euro. Pozornie wolnorynkowa decyzja okazała się kosztowna dla państwa. Rząd Zapatera tylko dolał oliwy do ognia.

Błędem tym towarzyszył ułomny model europejskiej unii walutowej bez unii gospodarczej. Gdy trzeba było podnieść stopy procentowe, by ukroić spekulacje, ich wysokość ustalał Europejski Bank Centralny, opierając się na kryteriach nieprzystających do naszych potrzeb, i rozdmuchał ogień tłący się w Hiszpanii.

Czy inna polityka europejska zapobiegłaby kryzysowi w Hiszpanii?

Na pewno udałoby się zapobiec sytuacji, w jakiej dziś znajdują się Hiszpania, Włochy i w sumie cała strefa euro. Odgórną korekta ma swoje ograniczenia. Weźmy jako przykład Stany Zjednoczone. Jedna waluta w połączeniu z odmienną polityką gospodarczą w poszczególnych stanach doprowadziła na początku XX w. do wybuchu tzw. paniki bankowej, czego skutkiem było powołanie do życia Rezerwy Federalnej, czyli banku centralnego. Dziś Kalifornia nie może zrównoważyć budżetu. Jak finansuje długi? Dzięki Rezerwie Federalnej i ujemnemu oprocentowaniu pożyczek. Oczywiście nie znaczy to, że stan ten może zaniechać reform, ale bank centralny zapobiega sytuacji, w której spekulacje zniszczyłyby Kalifornię. To samo dotyczy Florydy. W Europie EBC nie działa jak bank centralny.

Unia Europejska nie jest federacją.

I nie ma banku centralnego z prawdziwego zdarzenia! Hiszpania wykazuje mniejszy dług i deficyt finansów publicznych niż Wielka Brytania, która nie ma problemów z finansowaniem zadłużenia, bo Bank Anglii utrzymuje oprocentowanie papierów dłużnych na niskim poziomie. W Hiszpanii obsługa długu jest niewykonalna w związku z rosnącą rentownością tutejszych obligacji. EBC nie reaguje jak bank centralny i zabrania tego bankom centralnym poszczególnych państw eurolandu. W ten sposób faworyzuje Niemcy i ich najbliższe otoczenie, a szkodzi innym. Opowieści o wspólnej walucie to *political fiction*. Niby jest jedno euro, ale rynki wyceniają je różnie. Dolar w Kalifornii, bez względu na wielkość jej zadłużenia, wart jest tyle co w Nowym Jorku. W Alicante euro jest dużo droższe niż we Frankfurcie.

Pamiętajmy, że źródła obecnego kryzysu tkwią w implozji pozbawionego regulacji światowego systemu finansowego. Operację ratunkową przeprowadzono na koszt podatnika, który nie dość, że zapłacił za pakiet ratunkowy, to jeszcze teraz płaci za koszty tej zawieruchy, czyli recesję. Niestety praktyki, które doprowadziły do kryzysu, są kontynuowane: J.P. Morgan znów stracił miliardy dolarów...

W ciągu ostatnich 25 lat postępowano przesuwając się ośrodek władzy z instytucji demokratycznych do światowych centrów finansowych. Obama proponuje Kongresowi reformę finansów.

Potem jedzie na Wall Street i wygłasza tam wspaniałą mowę o tym, jak zapobiegać błędom, które tam seryjnie popełniano. Argumentacja bez zarzutu. Pozostaje drobne, ale kluczowe niedociągnięcie: ktoś, kto rzekomo jest najpotężniejszym człowiekiem świata, prosi rekinów z Wall Street, by pomogli mu przepchnąć reformę.

Ta reforma upadnie, chyba że makletry przekonają kongresmenów do zalet ustawy. To jest ostateczna przyczyna kry-

zysu: odsuwanie parlamentów od procesu podejmowania decyzji. Nie przypominam sobie, żeby w ostatnich siedmiu miesiącach gabinet Rajoja przedstawił projekt jakiegokolwiek ustawy. Moim zdaniem rządzi za pomocą dekretów, o których dyskutuje się w parlamentach innych państw unijnych, ale nie w samej Hiszpanii.

Znajdujemy się w sytuacji podbramkowej, pomoc z zewnątrz jest niezbędna. Warunki, jakie musi spełnić Hiszpania, są podobne do tych, które musi spełnić

REKLAMA

**ZASMAKUJ
ZWYCIĘSTWA**

10 x
unikatowy medal
ze złota, każdy
o wartości ok. 12 000 zł

100 x
Samsung
Galaxy S III

250 mln
gwarantowanych
punktów **VITAY**
CLUB

WYSTARTUJ PO NAGRODY

Zasmakuj zwycięstwa w Stop Cafe i Stop Cafe BISTRO

W tej promocji zwycięża każdy!



Szczegóły promocji na wybranych stacjach
ORLEN oraz na www.stopcafe.pl